



GŁOS CHADECJI

numer 3/98 (3)

Łódź, 25 czerwca 1998r.

W numerze:

Leasing...

Trochę ekonomii

Wniosek do NIK

*Zgromadzenia
Zakonne Łodzi*

Listy do redakcji

*Reklama i
ogłoszenia*

Kącik Internauty

PRZYSTĘPUJEMY DO WYBORÓW

Instytut Lecha Wałęsy i Łódzki Oddział Chrześcijańskiej Demokracji III Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 22 czerwca 1998 roku postanowił zarejestrować **Komitet Wyborczy o nazwie C h r z e ś c i j a Ń s k a Demokracja.**

Będziemy zmierzać, aby stał się on koalicją wyborczą organizacji i osób fizycznych, pragnących realizować i rozwijać idee samorządności opartą na fundamencie społecznej

nauki kościoła.

Deklarujemy wsparcie i współpracę w wyborach samorządowych z Akcją Wyborczą Solidarność, mając jednakże świadomość, iż łączą nas idee a nade wszystko determinacja w reformowaniu Państwa ale różnimy się metodami i środkami realizacji wytyczonych celów.

Zapraszamy do współpracy zwłaszcza środowiska, tworzące podstawy łódzkiego samorządu po 1989 roku.

**Zespół ds. Samorządowych
Instytutu Lecha Wałęsy**

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Chrześcijańskiej Demokracji III Rzeczypospolitej Polskiej

*Łódź Al. Piłsudskiego 8
tel/fax 6368906*

*e-mail : walesa@chdrp.pl
http://www.ilw.org.pl
http://www.chdrp.org.pl*

LEASING

Za i przeciw w naszej ekonomicznej rzeczywistości.

Leasing jest jedną z form finansowania działalności gospodarczej, łączącą w sobie elementy kredytu, sprzedaży na raty, pożyczki oraz najmu bądź dzierżawy. Nie jest jednak żadną z nich, lecz zupełnie odrębnym tworem. Jest to forma przeznaczona głównie dla osób prowadzących działalność gospodarczą. W rozwiniętych gospodarkach zachodnich leasing jest od dawna przyjętą i chętnie wykorzystywaną formą finansowania działalności. U nas dotychczas nie jest tak popularny, co częś-

ciowo wynika z dosyć szczupłej wiedzy na jego temat oraz mało przychylnych warunków, czy wręcz ograniczeń, stwarzanych dotychczas przez polskie prawo fiskalne. Nie przeszkodziło to jednak w rozwojowi wielu firmom leasingowym i chociaż zainteresowanie tym produktem finansowym przechodziło ostatnio okres stagnacji, to jednak wielu wroży mu różową przyszłość. Powiedzmy więc, parę słów o istocie leasingu.

W leasingu ważne są
ciąg dalszy str. 3

O EKONOMII

ROZDZIAŁ 1

Spośród wszystkich nauk ekonomicznych człowiekowi właśnie ekonomia najbardziej roi się od błędów. To nie przypadek. Wystarczyłyby już wewnętrzne trudności samego przedmiotu, ale po tysiącokroć pomnaża je działanie czynnika, który nie odgrywa roli w na przykład fizyce, matematyce czy medycynie - jest nim specjalne zaangażowanie ze strony egoistycznych interesów. O ile każda grupa ma pewne interesy ekonomiczne identyczne z interesami innych grup, o tyle każda grupa ma także, jak to

zobaczymy, interesy sprzeczne z innymi. O ile pewnego rodzaju polityka na dłuższą metę mogłaby przynosić korzyści wszystkim, inna przynosiłaby korzyści tylko jednemu grupom kosztem wszystkich innych. Grupa, która mogłaby skorzystać z tego rodzaju polityki, jest bezpośrednio zainteresowana, by argumentować na jej rzecz wymownie i wytrwale. Wynajmie ona najlepsze umysły, jakie tylko są do kupienia, aby poświęciły cały swój czas na przedstawianie jej sprawy. I w końcu albo przekona opinię ogółu, że jej sprawa jest

ciąg dalszy str. 3

„Do Redakcji”



..., Padre kontra Stefan Niesiołowski“

Rządzący Łodzi Prezydent znalazł się ostatnio pod ostrzałem zasłużonego dla „obalania komunizmu „ w Polsce polityka i posła zarazem. Partijni koledzy Prezydenta łódzcy posłowie UW I. Śledzińska - Katarasińska i M. Drzewiecki również lekko zdystansowali się od poglądów p. Czekalskiego na przyszły kształt koalicji samorządowej w Łodzi. Z całą pewnością porównanie prezydenta Czekalskiego do filmowego ojca chrzestnego w końcowym stadium życia, który wisi na kłamce politycznej SLD jest nie tylko barwne ale w tej chwili nad wyraz udane. Polityka personalna Prezydenta w Urzędzie Miasta przypomina postępowanie ojców chrzestnych mafii(obstawiałbym bardziej na mafię włoską, niż rosyjską - wiadomo nieco wyższa kultura) wobec swoich podwładnych i przeciwników . W magistracie panuje bałagan i chaos, brak jest spójnej wizji rozwoju miasta, która byłaby konsekwentnie realizowana. Życie toczy się od jednej strzelaniny do drugiej(czytaj : bankietów i innych imprez artystyczno - wysokokowych). Prezydent Czekalski z całą pewnością wzoruje się jednak oficjalnie nie na szefach mafii ale na innym prezydencie - Wilusiu Clintonie (a może i Kwaśniewskim ?). Z tą tylko różnicą, że ten ostatni się nie zaciągał, natomiast prezydent Czekalski owszem i to niejeden raz. Zresztą chyba nie tylko zaciągał , czego efekty są widoczne. Nie mogę się jednak zgodzić z tym, że prezydent Czekalski niszczy Łódź . W tym, jak i również w innych sprawach , poseł Niesiołowski mocno się zagalopował. Prawdą jest, że finanse Łodzi są w złym stanie i zwiększa się liczba urzędników ,co nie niesie ze sobą polepszenia jakości pracy. Ale na Boga ! skoro 50 lat gospodarki planowej nie zniszczyło doszczętnie Łodzi, to jakie w tym względzie ma możliwości biedny p. Czekalski. Prezydent Czekalski niszczy przede wszystkim swój organizm poprzez „nieekologiczny“ tryb życia oraz swoją karierę polityczną. Miejmy nadzieję, że bliska współpraca p. Czekalskiego z SLD będzie w przyszłości ostatecznym gwoździem do trumny p. Prezydenta lub krokiem do jego nawrócenia ze złej drogi. Natomiast Łódź rozwija się i kwitnie; naprawdę, widać to na każdym kroku. Rozwija się handel, oddano do użytku Piotrkowską a także kilka innych inwestycji. Dzieje się to jednak głównie dzięki wysiłkom łódzian, którzy nie są krepowani w takim stopniu jak w PRL w swojej działalności a także, jeśli chodzi o miejskie inwestycje , dzięki udanym rządów w pierwszej kadencji samorządu ŁPO - Ligi łódzkiej. Proszę więc p.Niesiołowskiego, aby nie siał defetyzmu. Łódź zmierza w dobrym kierunku, pomimo rządów prezydenta Czekalskiego i SLD. A aby nastąpiła jeszcze większa poprawa może wystarczyć jedynie odsunięcie SLD od władzy ? Może nawet prezydent

Czekalski się obudzi (tzn. „nawróci“) i łódzka Unia Wolności nie będzie musiała zmieniać swego przewodniczącego. Kto wie ? Ja w każdym razie wierzę w cuda. Jeszcze tylko jedna uwaga do posła Niesiołowskiego i jedna rada. Jeśli chce być w następnej kadencji ponownie posłem, niech bardziej waży słowa i zastanawia się nad tym, co mówi. Nie jest bowiem eleganckie zaliczanie niektórych ugrupowań prawicy (choćby uprawiali donkiszoterię polityczną - jak UPR) do „szkodliwego planktonu“. Nie jest to również korzystne dla wizerunku politycznego p. Niesiołowskiego. Jeszcze w 1991. roku p. Niesiołowski został posłem z liczbą 34 tys. głosów. W zeszłym roku otrzymał 14 tys. głosów. Jeżeli ta tendencja się utrzyma to już niedługo sam p.Niesiołowski stanie się politycznym folklorem. Szczególnie, że jak na razie AWS wisi na kłamce związku zawodowego (co w Łodzi „zaowocowało“ między innymi zniszczeniem ŁPO) i jeśli się to nie zmieni polskiej prawicy potrzebna będzie alternatywa, co zapowiadał Lech Wałęsa.

Andrzej Korasiewicz.

Od Redakcji.

Powyższy tekst nie jest stanowiskiem Partii, jest to prywatna opinia autora felietonu.

**Serdecznie pozdrawiamy,
Redakcja „Głosu Chadeccji“**

Wszelkie przytaczane w tym dziale materiały nie są autoryzowane przez naszą redakcję w związku z czym nie ponosimy żadnej odpowiedzialności za treści w nich zawarte.

Redakcja nasza nie ingeruje w treść listów, zastrzega sobie jedynie prawo do wybierania fragmentów przysyłanych listów.

O wszelkich nurtujących Was problemach piszcie na nasz adres:

**Chrześcijańska Demokracja III RP
90-051 Łódź, Al. Piłsudskiego 8
„GŁOS CHADECCJI“**

Oczywiście wszystkich posiadających dostęp do poczty elektronicznej zachecemos do tej formy kontaktu z nami. Nasz adres e-mail: **gc@chdrp.pl**
Uruchomiliśmy także dla Was Internetowe forum dyskusyjne - **<http://www.chdrp.pl/forum>**

BIULETYN CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI III RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



**GŁOS
CHADECCJI**

Redakcja: 90-051 Łódź, Al. Piłsudskiego 8, tel.636-72-11 wew. 399,400 tel. / fax 636-89-06, **redaktor naczelny:** Anna Przybysz, redaktorzy techniczni: Jacek Niewiadomski, Dariusz Szatkowski przygotowanie i skład „Protos New Media“, Instytut Lecha Wałęsy; druk: Instytut Lecha Wałęsy oddział łódzki, biuro ogłoszeń w siedzibie redakcji,internet: **<http://www.chdrp.org.pl/gc>**, e-mail:**gc@chdrp.org.pl**

Leasing dokończenie ze strony pierwszej.

m.in. korzyści podatkowe jakie dzięki niemu możemy uzyskać. Są różne rodzaje leasingu. Podstawowe z nich to leasing operacyjny i finansowy. Przyjrzymy się pokrótce każdemu z nich.

Leasing operacyjny zakłada, że leasingodawca (tzn. firma leasingowa, czasami bank) oddaje określoną rzecz w użytkowanie wielu kolejnym leasingobiorcom (tzn. tym którzy będą korzystali z takiej formy finansowania swojej działalności) na określony okres czasu - z reguły do 3 lat. Leasingobiorca płaci opłatę wstępną 15-35% wartości przedmiotu oraz regularne, np. miesięczne raty. Raty te są nieco wyższe niż podobne odsetki od kredytu (gdyby zamiast leasingu brać kredyt). Po zakończeniu okresu użytkowania przedmiotu biorca ma prawo pierwokupu rzeczy, z reguły za kilka procent jej wartości. Mamy tutaj następujące korzyści podatkowe: raty leasingowe są przychodem podlegającym opodatkowaniu dla dawcy, który ma jednak prawo do odpisów amortyzacyjnych, a stanowią odpis dla biorcy. Od rat może być odliczany Vat (niestety z wyjątkiem samochodów osobowych).

W leasingu finansowym leasingodawca zakupuje rzecz od producenta, wedle wskazań leasingobiorcy. Tutaj rzecz oddaje się na dłużej, na tzw. okres gospodarczej używalności rzeczy. Jest też oczywiście opcja sprzedaży przedmiotu po zakończeniu umowy. Mamy tutaj następujące korzyści podatkowe: odsetki od rat są dochodem podlegającym opodatkowaniu dla dawcy, lecz można odpisać od nich koszty związane z odsetkami. Amortyzację przeprowadza natomiast biorca. Wlicza on też w koszty przychodu odsetki od rat kapitałowych.

Ze względów podatkowych, korzystniejszy dla leasingobiorcy jest leasing operacyjny. Może on bowiem, odpisać całość sum związanych z ratami, a w leasingu finansowym tylko odsetki. Ponadto w leasingu operacyjnym są nieco prostsze zapisy księgowe, co jest istotne dla mniejszych firm.

Jakie są zalety leasingu: Dla leasingobiorcy: - nie trzeba angażować całej sumy pieniędzy, uzyskuje się w ten sposób większą płynność finansową - duży zakres finansowania inwestycji, nawet włącznie z kosztami dostarczenia przedmiotu, opłatami celnymi itp. (nie uzyska się tego przy zakupie na raty) - nie ma dodatkowych zabezpieczeń (ponieważ dawca jest właścicielem) - mniejsze komplikacje uzyskania umowy niż przy kredycie (firma leasingowa załatwia wszystko, np. z bankiem) - większe korzyści podatkowe w porównaniu z kredytem bankowym (przy kredycie odlicza się tylko odsetki od opodatkowania, a w leasingu operacyjnym można odliczyć całość kosztów) - leasing nie figuruje dla banku jako zobowiązanie, więc można jednocześnie brać inne kredyty bez obawy o ich przyznanie - występuje bardziej elastyczne niż przy kredycie rozłożenie spłat

Leasingodawca też oczywiście odnosi korzyści. Jest to m.in. innymi dla niego bardziej opłacalne niż udzielanie kredytu, ponieważ też uzyskuje korzyści podatkowe, a także i z tego powodu, że czasami klient nie może wziąć kredytu w banku (bo nie spełnia np. określonych warunków), ale zawsze może wziąć rzecz w leasing, tylko wtedy nieco drożej niż w przypadku kredytu.

Marek.

EKONOMIA i...

dobra, albo zamąci opinię do tego stopnia, że jasne spojrzenie na rzeczy przestanie już być możliwe.

Te nie kończące się argumentacje ze strony egoistycznych interesów uzupełnia drugi główny czynnik, który co dzień rodzi nowe błędy w ekonomii. Jest nim trwała skłonność ludzi, by widzieć tylko bezpośrednie skutki danej polityki albo tylko skutki, jakie przynosi ona konkretnej grupie, zaniedbywać zaś badanie odległych jej skutków - nie tylko dla danej grupy, ale dla wszystkich. Błąd ten polega więc na pomijaniu wtórnych konsekwencji.

W tym tkwi cała różnica pomiędzy ekonomią dobrą i złą. Zły ekonomista widzi tylko to, co bezpośrednio uderza wzrok; dobry ekonomista patrzy także dalej. Zły ekonomista widzi tylko bezpośrednie konsekwencje proponowanego kierunku polityki; dobry ekonomista spogląda także na konsekwencje dalsze i pośrednie. Zły ekonomista widzi tylko skutki, jakie dana polityka przyniosła lub przyniesie pewnej konkretnej grupie; dobry ekonomista bada także skutki, jakie ta polityka przyniesie wszystkim grupom.

Odróżnienie to może wydawać się oczywiste. Przestroga, by szukać wszystkich - i dotyczących wszystkich - konsekwencji danej

polityki, może wydawać się całkiem trywialna. Czyż nie wszyscy wiedzą - z osobistego doświadczenia - że istnieje mnóstwo pokus, które w danej chwili wydają się cudowne, a ostatecznie okazują się szkodliwe? Czyż każdy mały chłopiec nie wie, że jeśli zje zbyt dużo cukierków, to się rozchoruje? Czyż facet, który pije jeden kieliszek za drugim, nie wie, że następnego ranka obudzi się z okropnym bólem brzucha i głowy? Czy alkoholik nie wie, że rujnuje wątrobę i skracając swoje życie? Czy Don Juan nie wie, że wystawia się na wszelkiego rodzaju zagrożenia - od szantażu do choroby? Wreszcie - aby przejść do dziedziny ekonomii, chociaż nadal ujmowanej w perspektywie jednostki - czy próżniak i rozrzutnik nie wie, nawet w okresie najlepszego powodzenia, że zmierza ku przyszłości znaczonej długami i nędzą?

A jednak, wkraczając w dziedzinę ekonomii publicznej, zapominamy o tych podstawowych prawdach. Są ludzie, uważani dziś za świetnych ekonomistów, którzy odmawiają wartości oszczędzaniu i jako sposób ratowania gospodarki zalecają marnotrawstwo na narodową skalę; a gdy ktoś wskazuje skutki, jakie przyniosą tego rodzaju programy na dłuższą

ciąg dalszy str. 8

**Czy chcesz poznać prawa
rządzące osiągnięciem
sukcesów?**

**Przyjdź na spotkanie
Klubu Ludzi Sukcesu
do Łódzkiego Domu Kultury.**

**Spotykamy się w każdy
poniedziałek o godz 19.30**

WNIOSEK

Przewodniczący Klubu Radnych

Łódź, 1998-06-19

ŁPO-Liga Łódzka

Marek Karwowski

Najwyższa Izba Kontroli Delegatura w Łodzi ul. Piotrkowska 148/150 90-950 Łódź

Klub Radnych ŁPO-LL, mając uzasadnione podejrzenie co do niegospodarności ze strony Zarządu Miasta Łodzi, zwraca się z wnioskiem o przeprowadzenie kompleksowej kontroli działań organu wykonawczego Miasta. Wnosimy o skontrolowanie w szczególności następujących zagadnień:

1. Zlecanie prac (robót, zakupów i usług) określonym firmom, działającym w obszarze gospodarki mieszkaniowej;
2. Prowadzenie inwestycji Grupowej Oczyszczalni Ścieków Łódzkiej Aglomeracji Miejskiej i lokowanie zleceń z naruszeniem ustawy o zamówieniach publicznych;
3. Nakłanianie potencjalnych inwestorów do finansowania inwestycji gminnych w obszarze drogownictwa i podejmowanie w imieniu gminy wieloletnich zobowiązań finansowych, obciążających budżety Miasta w kolejnych latach;
4. Zawieranie z firmami ubezpieczeniowymi niekorzystnych dla gminy umów, dotyczących ubezpieczenia majątku gminnego;
5. Podejmowanie działań, skutkujących uszczupleniem wpływów do budżetu Miasta poprzez przygotowywanie zmian w planie zagospodarowania przestrzennego w odniesieniu do wybranych terenów, które stały się uprzednio własnością potencjalnych inwestorów;
6. Obracanie znacznymi środkami budżetowymi bez upoważnienia Rady Miejskiej;
7. Udzielanie ulg, odroczeń, umorzeń oraz stosowanie zaniechania poboru w zakresie podatków i opłat stanowiących dochody gminy bez przekonującego uzasadnienia merytorycznego;
8. Nieuzasadnione zadłużanie Miasta poprzez emisję gminnych obligacji.

Przytaczamy poniżej niezbędne szczegółowe informacje oraz dane uzasadniające przedłożone wystąpienie:

Ad. 1) - W 1997 roku w obszarze gospodarki mieszkaniowej udzielono kilku tysięcy zamówień „z wolnej ręki”. Fakt ten stawia pod znakiem zapytania przestrzeganie zasad: uczciwej konkurencji, jawności oraz dyscypliny budżetowej. Istnieje wątpliwość, czy informacje o możliwości udzielania zamówień mogły - przy braku ogłoszeń w prasie - dotrzeć do wszystkich potencjalnych wykonawców oraz czy udzielenie temu samemu wykonawcy kilku zleceń „z wolnej ręki” nie jest równoznaczne z zaniżaniem ich wartości lub z nieuprawnionym dzieleniem go na części.

Ad. 2) - W latach 1995 - 1997 wybudowano i uruchomiono: I ciąg przepływowy, główne elementy części osadowej, kotłownię oraz obiekty sieciowe na podstawie kompleksowego projektu technologii, pozytywnie zaopiniowanego przez Zespół Rzecznawców. Użytkownik, t.j. Z.W.iK. w Łodzi, przejął w

eksploatację część mechaniczną, przepływową i energetyczną, oceniając technologię jako spełniającą wymagania. W oparciu o tę technologię winno się wybudować II ciąg przepływowy, a w przypadku podłączenia Pabianic i Konstantynowa także III ciąg. Tymczasem inwestor rozpisuje przetarg na projekt II ciągu przepływowego, który wygrywa firma „PURAC”, gwarantująca oczyszczenie 50% ścieków projektowanych do oczyszczania na tym ciągu. Funkcję Głównego Projektanta powierza się utworzonej naprędce spółce „INTEREKO”, nie będącej w żadnym logicznym związku z tą budową, pominięwszy procedurę przetargową. Nie wykonuje się podstawowych opracowań projektowych, wymaganych przez władze - np.: koncepcji ostatecznego unieszkodliwiania osadów. Nie prowadzi się tzw. monitoringu tła zanieczyszczeń. Oddany niedawno budynek odwadniania osadów wraz z wyposażeniem pochłonął kwotę 12 mln PLN. Rozruch części osadowej wraz z ZKF-ami ma pochłonąć 4 mln PLN! Prace rozruchowe zostały zlecone bez procedury przetargowej.

Ad. 3) - Rada Miejska nie upoważniła Zarządu Miasta do podpisywania umów z inwestorami, m.in. centrów handlowych, na ich partycypowanie w kosztach miejskich inwestycji drogowych ani też do zaciągania zobowiązań finansowych w imieniu Miasta na rok 1999 i lata następne. Na umowach tych brak jest kontrasygnaty Skarbnika Miasta Łodzi oraz podstawy prawnej, na mocy której gmina może przyjmować „darowizny” na rzecz inwestycji miejskich. Rzecz dotyczy umów m.in. z firmami: „ESSO” Polska Spółka z o.o. w Poznaniu, „SKORA - INWEST” Spółka z o.o. w Łodzi, „GBS” Polska Spółka z o.o. w Warszawie i in..

Ad. 4) - Zarząd Miasta zlecił bez przetargu ubezpieczenie wszystkich budynków komunalnych (z wyjątkiem tych, w których funkcjonują Wspólnoty Mieszkaniowe), co skutkuje wpłacaniem składek w wysokości wieluset tysięcy złotych rocznie firmie „HESTIA” Sopot. Umowa o ubezpieczenie jest tak skonstruowana, że szkody do pięciu mln PLN nie są objęte odpowiedzialnością ubezpieczyciela, a tego typu szkody stanowią od 90 do 95% przypadków w skali roku.

Oryginalność tej umowy polega na tym, że inne firmy działające w sektorze ubezpieczeniowym oferują usługi gwarantujące wypłatę odszkodowania za straty do umownego progu wartości. Kwestionować również należy samą potrzebę ubezpieczania majątku komunalnego, bowiem tu gwarantem w przypadkach losowych jest budżet Miasta.

Ad. 5) - Działania Zarządu Miasta w kwestii przygotowywania zmian w planie przestrzennym pod kątem potrzeb konkretnych inwestorów, dotyczą całego szeregu nieruchomości.

Najbardziej bulwersującym przykładem są grunty przy ul. Chocianowickiej i ul. Pabianickiej przeznaczone pod budowę hipermarketu „IKEA”. Zmiana w planie, przygotowana przez Zarząd Miasta, dotyczyła w tym przypadku gruntów rolnych wysokiej klasy, umiejscowionych w obszarze ściśle chronionym ze względów ekologicznych. Tak jak w wielu podobnych przypadkach, procent od transakcji zakupu gruntu nie wpłynął do kasy miejskiej. Ewidentne zyski były udziałem prywatnych podmiotów (w opisywanym przypadku spółki cywilnej „PAW-LIK”, zawiązanej na kilka miesięcy przed dokonaniem owej transakcji).

Ad. 6) - Zarząd Miasta, wbrew postanowieniom przepisów art. 42 ust. 1 pkt 3 ustawy prawo budżetowe oraz uchwały budżetowej Miasta Łodzi na 1997 rok, samowolnie obracał środkami finansowymi, przeznaczonymi przez dysponenta I stopnia (Ministerstwo Finansów) w zakresie subwencji oświa-

WNIOSEK

toowej i dotacji celowej na zadania z zakresu ustawy o dużych miastach (oddłużenie szkół i służby zdrowia) przez okres od 3 do 6 miesięcy, lokując znaczne środki (30 mln PLN w 1997 roku) jako „wolne“ na lokatach terminowych w bankach. Pomimo korzyści w postaci kilku milionów odsetek osiągniętych z tego tytułu Zarząd Miasta przekroczył swoje uprawnienia, gdyż działał bez zgody Rady Miejskiej (brak stosownych uchwał). Istnieje obawa, że z powodu użycia środków finansowych, przeznaczonych na inny cel, także bez uchwały Rady Miejskiej w sprawie rozdysponowania środków z podatku dochodowego od osób fizycznych na zadania własne, mogły powstać kolejne zobowiązania z powodu nieuregulowania w terminie faktur (w tym odsetek za zwłokę w roku 1997 i 1998).

Ad. 7) - Skutki udzielanych ulg, odroczeń, umorzeń, zwolnień, zaniechań poboru podatków i opłat przez Prezydenta Miasta w 1997 roku wynoszą 15.747.338 PLN, t.j. 1,5% dochodów ogółem. Prezydent odmawia szczegółowych wyjaśnień w tym zakresie, zasłaniając się tajemnicą skarbową. Najwięcej wątpliwości radnych budzą ulgi i zwolnienia w zakresie podatku od nieruchomości oraz opłaty skarbowej i tzw. „pozostałych dochodów“.

Ad. 8) - Deficyt budżetowy gminy na 1998 rok został zaplanowany w wysokości 46.372.834 PLN. Zobowiązania na dzień 31 grudnia 1997 roku wynosiły ponad 155 mln PLN, t.j. 15,5% dochodów - w tym zobowiązania długoterminowe stanowią kwotę 43.455.880 PLN bez odsetek z tytułu obligacji i pożyczek. Emisja obligacji gminnych była przedsięwzięciem ekonomicznie nieuzasadnionym, skutkującym zadłużeniem Miasta do 2000 roku. Na mocy uchwały Nr 378/96 Rady Miejskiej z dnia 19 marca 1996 roku zbywanie, nabywanie i wykup obligacji komunalnych przez Zarząd Miasta powinno następować według określonych zasad. Czynności te powierzono konsorcjum banków, zorganizowanemu przez ING Bank Warsaw i Bank Śląski S.A.. Tymczasem w wypowiedziach publicznych Prezydent Miasta stwierdza, iż emisję obligacji przygotował ING Bank Warsaw wspólnie z Bankiem przemysłowym S.A.. Dokument wewnętrzny w/w banku potwierdza ten fakt. Zawiera on dane, dotyczące korzyści finansowych z tytułu przystąpienia do konsorcjum w postaci prowizji od wartości sprzedaży obligacji, zapłaty za prace nad przygotowaniem Memorandum Informacyjnego, itd. Koszty promocji, organizacji marż, prowizji wielu różnych podmiotów nieujawnionych w powyższej uchwale, które uzyskują wprost lub drogą pośrednią środki z kasy miejskiej - nie są dokładnie znane (szacuje się je na kilkaset tysięcy nowych złotych). O niegospodarności Zarządu Miasta świadczy również wypływ pieniędzy z budżetu Miasta z tytułu bardzo wysokiego oprocentowania wykupionych obligacji według rentowności 52-tygodniowych bonów skarbowych. Według przeprowadzonych wcześniej symulacji wykazano, że tańszym sposobem finansowania byłoby zaciągnięcie kredytu w Banku Przemysłowym S.A., w którym Miasto jest głównym akcjonariuszem i największym klientem. Pozyskany kredyt na zakup taboru komunikacji miejskiej - podobnie jak w latach ubiegłych - byłby preferencyjny. Tańszy kredyt, szybciej spłacony, oznaczałby również mniejsze zadłużenie Miasta, które nie wykraczałoby poza okres funkcjonowania samorządu terytorialnego II kadencji.

Z upoważnienia Radnych Klubu ŁPO-Liga Łódzka
Marek Karwowski

DEBIUTY DEBIUTY DEBIUTY DEBIUTY

„Procedura Ostateczna“

M. Lech Gortat

ROZDZIAŁ I (odc.1)

Obudziło go świdrujące, uporczywe wycie. Poruszył ostrożnie zziębniętymi stopami i z wysiłkiem podniósł wyschłe na drewno powieki. Wokół panowała czarna, nieprzenikniona ciemność, a poprzez wypełniający wszystko, upiorny jazgot, przebiegały nieokreślone, głuche stuki, odgłosy tępych uderzeń.

Nagle, tuż nad głową, wałęsało coś potężnie i na jego zarośniętą gębę posypała się mokra ziemia z drobnymi kamyczkami.

- Co jest do chol... - nie dokończył, gdyż w tej samej chwili oślepił go jaskrawy strumień światła słonecznego, który wdarł się do środka poprzez wywaloną z zewnątrz dziurę. Wstrząsnęło nim jeszcze kilka solidnych ciosów a całe, misternie niegdyś zdobione wieko trumny zmieniło się w nieskładny stos postrzępionego, przegniłego próchna.

- Dość tego dobrego, wstawaj! - usłyszał zniecierpliwiony, męski głos.

Ktoś podał mu silną dłoń i pociągnięty energicznie ku górze, znalazł się błyskawicznie na ciepłej, rzęście oświetlonej porannym słońcem powierzchni. Po dłuższej chwili, gdy wreszcie wzrok przyzwyczaił się do światła, zobaczył, że stoi wśród czterech ponurych mężczyzn. Dwóch z nich, ubranych w uświnione kombinezony robocze, trzymało oblepione gliniastą ziemią szpadle, a dwóch pozostałych, wyglądających na oficjalnych przedstawicieli administracji cmentarnej, kartkowało pilnie jakieś obszerne dokumenty.

- Skory Waclaw, syn Karola i Zofii? - zapytał jeden z urzędników.

- T... tak. - potwierdził niepewnie.

- Urodzony sześćdziesiątego drugiego? - pytał dalej służbowym tonem.

- Tak.

- Zmarły czwartego na raka wątroby?

- No... na to... wygląda. - nagle jasno pojał co się dzieje.

- W porządku. - zawyrokował urzędnik i podał mu jakiś karteluszek.

- Proszę to oddać na pierwszej bramce selekcyjnej.

- Słucham? - nie zrozumiał.

- Idź pan na południe, jak wszyscy. - odpowiedział mu od niechcenia jeden z fizycznych, po czym starannie zdeptał wyrzucanego właśnie peta. Zabierali się za następnego, spoczywającego głębiej delikwenta.

Skory poczuł się przeszkadzającym w ważkich obowiązkach natrętem. Machinalnie schował otrzymaną kartkę do kieszeni niemożebnie wygniecionego garnituru i popatrzył dookoła. Na całym obszarze rozległego, zadrzewionego jak niezły las cmentarza miejskiego, panował ruch niczym w dniu Święta Zmarłych. Umęczone brygady odkrywkowe przewalały całe tony gliniastego gruntu, a zdeorientowani, odkopani już zmarłychwstańcy, kręcili się bezradnie w poszukiwaniu kompetentnej informacji. Większość ubrana była w eleganckie garnitury trumienne i tekturowe lakiery - kobiety w długich, tu i ówdzie upstrzonych srebrnymi ozdobami sukniach. Dominowali starszakiowie, jednak trafiali się też młodzi, a nawet dzieci. Niektóre płakały głośno, wołając rozpaczliwie za nieobecnymi na ogół rodzicami.

Miedzy alejkami jeździły jakieś pokraczne, drewniane wózki, popychane przez dziwnych, długowłosych osobników w białych koszulach nocnych. To właśnie z tych wózków, a raczej z zamontowanych na nich głośników, wydobywało się przeraźliwe, świdrujące wycie. Ponad wszystkim świeciło gorące, najwyraźniej czerwcowe, lub sądząc po roślinności, nawet lipcowe słońce. Oceniał, że było po dziesiątej rano. Odruchowo spojrzął na zegarek, lecz ten, dawno nie nakręcany, pokazywał niezmienne szóstą.

Skory zbliżył się ostrożnie do popychającego jazgotliwy wózek młodego, zarośniętego jegomościa o dziewczęcej, uduchowionej twarzy i przekrzykując decybele, zapytał:

- Jaki dziś mamy dzień?

- Dzień Chwały! - odpowiedział zagadnięty miękko, mimo koniecznego natężenia głosu, tenorem, w charakterystyczny sposób wznosząc oczy ku bezchmurnemu niebu. I może było to złudzenie, ale wydawało się, że wypowiadany w tak podniosły sposób słowom, towarzyszy lekki pogłos, jakby mówiący znajdował się w obszernym, kamiennym pomieszczeniu. Na przykład w kościele.

- To wiem, ale ... no, czwartek, piątek ..., rok?

- Zaprawdę, Dzień Chwały Dziewiąty.

Machnął ręką i jakoś wcale nie zaskoczony tą mało precyzyjną odpowiedzią, dał spokój kwestii daty. W końcu nie to jest najważniejsze. Zresztą złotowłose, na oko dwudziestoletni, bezskrzydły cherub, zajęty był teraz zmianą kasety z wiadomym nagraniem.

Zgodnie z od niechcenia otrzymaną wskazówką, ruszył w kierunku mniej więcej południowym. Niebawem znalazł się w tłumie dążących mozolnie ku bramie cmentarnej, z jakiegoś powodu raczej przygaszonych, patrzących spode łba zmarłychwstańców. Cóż, każdy pewnie dokonywał teraz w swym sercu błyskawicznego bilansu całego życia, przygotowując się z grubszą do tak cudownie spełnionego, niewątpliwie mającego nastąpić Sądu.

ciąg dalszy w następnym numerze

„Jak bum cyk, cyk!”

Już pewnie nawet najstarsi górale nie pamiętają, że dawno temu funkcjonowało pojęcie słowa honoru, czy zwykłego, prostackiego dotrzymywania obietnic. I tak pewnie jest do tej pory w krajach mniej doświadczonych wrednymi zarazami. U nas, obecnie, kręctwo i zaprzaństwo postrzegane są jako niezwykle przydatne, nieodzowne wręcz umiejętności, także w odniesieniu do osób piastujących funkcje najwyższe. Można rozwozić się nad przyczynami tego stanu rzeczy - nieciekawe geopołożenie, zbyt częste i zbyt silne wiatry od wschodu, zawleczone na tankach kultura azjatycka, najgłupszy naród świata wybierający sobie takich przedstawicieli, itd.. Jak by nie było, fakty są ewidentne.

Umawiamy się u kumpla, powiedzmy na 18.00, a przychodzimy o 18.30. Niewielka różnica, prawda? Cóż to jest 30 min. wobec wieczności? No i kumpel, wyrozumiały przecież gość, nie piknie nam złego słowa, więc w czym problem? Zwłaszcza, że chcieliśmy, ale nam nie wyszło. Tak jak Gierkowi. Chodzi o to, że kolega jest po prostu osobą miłą, dobrze ułożoną, lecz w środku przecież może go krew zalewać na naszą niefrasobliwą niepunktualność. Może uważa, że go w ten sposób lekceważymy, mamy za nic? I w przyszłości nie zaprosi już na imieniny, lub nawet ręki nie poda? Cóż, każdemu może odbić.

Startujemy w Wyborach, więc oświadczamy wszem i wobec, że prócz innych walorów, posiadamy też tytuł profesora. Ogłupiały potocznością wypowiedzi plebs, przekabacany wzorzystym krawatem i wygoloną, nijaką gębą, zostaje do reszty

pognębiony argumentem wykształcenia, po czym w te pędy rusza do urn, by w takt disco-polo wrzucać bez opamiętania swoje skromniutki karteluski. Następnie dowiaduje się, iż kolejny raz został zrobiony w jajo. Niestety, na korektę jest już za późno. Nasze Wspaniałe Prawo tego nie przewiduje, a w końcu nic wielkiego się nie stało. Nie profesor co prawda, ale za to docent, nie dla wszystkich, lecz dla sporej części, nie teraz, to kiedyś.

Na Urzędzie już, mówimy różne rzeczy do różnych mikrofonów - wczoraj, że w zasadzie jest nam gance gal - dwanaście czy siedemnaście, nie będziemy wydziwiać. Dzisiaj, że tylko siedemnaście, bo to wicie, rozumiecie - byłem, wysłuchałem, zdecydowałem. No i koledzy gotowi pomyśleć, że mam ich gdzieś. Co było (powiedziane), a nie jest, nie pisze się w rejestr. A w te mikrofony i wogóle w elektronikę to nie ma co za bardzo wierzyć. Były precedensy, he, he. Znamy je dobrze z niedawnej przeszłości.

I tak od faktu do faktu, od słówka do słówka, budujemy od lat, ba, od pokoleń, nasze wspólne, narodowe superglu. Wszystko jest względne, wszystko jest jak płynne, wszystko jest jak gumka w majtkach. Bardzo rzadko, w momentach szczególnych, traktujemy nasze słowa poważniej, ale i to na zasadzie: jak bum cyk, cyk. Niby przysięga, lecz jakaś taka niepoważna, nie do końca, z przymrużeniem zaropiałego oczka. A Naród, mimo, iż obiektywnie niezbyt lotny, uczy się jednak i przyswaja ten płynący z wyżyn miód. Trawi go w swoich młynach, multiplikuje i rozpyla po siołach tej pięknej, mimo wszystko

Ścieki nadal śmierzdzą

Grupowa Oczyszczalnia Ścieków w Łodzi jest budowana od połowy lat siedemdziesiątych. Jest to obiekt duży, bardzo skomplikowany, podczas jego budowy zmieniali się inwestorzy, wykonawcy, jej rozmiary i jej wartość. W 1993 r. przy współpracy z Europejskim Bankiem Odbudowy i Rozwoju powstał zwarty program dokończenia budowy oczyszczalni o przepustowości 300.000 m³/dobę za cenę około 60 mln ECU.

Dla oczyszczalni przyjęto sprawdzoną już w innych krajach technologię zaproponowaną przez francuską firmę OTV. Budowa miała być zakończona w 3 lata (1995 - 1997), a środki miały pochodzić: w 40% ze źródeł zagranicznych, w 20 - 25% z krajowych instytucji (Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska

, Budżet Państwa) oraz w 38 - 44% z tytułu nadwyżki z opłat za wodę i ścieki wpłacanych przez mieszkańców - nie mniej niż 22,5 mln ECU.

Łodzianie w okresie 1995 - 1997 zebrali znacznie więcej pieniędzy - blisko 28 mln ECU dowodząc, że plan wybudowania oczyszczalni i spłaty zaciągniętych kredytów był bardzo realny.

Niestety, na początku II kadencji samorządu prezydent Czekalski zrezygnował z tej oferty.

Przyjął inną technologię oczyszczania ścieków. Partnerzy zachodni wycofując się, zrezygnowali z kredytowania budowy. Konsekwencje tych decyzji dla budowy są bardzo brzemienne. W połowie 1997r było już oczywiste, że bardzo się wydłuży budowa, a w konsekwencji wzrośnie jej koszt. Negatywnie należy ocenić nową technologię oczyszczania ścieków, w części przepływowej, zamiast projektowanych 150 tys. m³/dobę oczyszcza tylko 93 tys. m³. W ciągu trzech lat 1995 - 1997 mogliśmy oddać całą oczyszczalnię i zakończyć wreszcie zanieczyszczenie środowiska Neru i Warty. Mamy natomiast wiele kłopotów.

Przedstawiony, nowy kosztorys oczyszczalni przewiduje, że w 1998r i w latach następnych będziemy musieli wydać jeszcze około 85 mln ECU. W latach 1995 - 1997 zainwestowaliśmy na tej budowie ponad 28 mln ECU. Domagamy się aby Zarząd Miasta z prezydentem Czekalskim odpowiedział - dlaczego mieszkańcy Łodzi mają zapłacić za budowę oczyszczalni 53 mln ECU więcej niż przewidywał projekt poprzedniego zarządu?

pełnej jeszcze wszelakiej potencji krainy. By oddychało się łatwiej, żyło przyjemniej, łatwiej i weselej. Ale czy na pewno?

Więc nie dziwmy się, że ostatnio, nawet tak zawsze solidny i punktualny Roman, spóźnia się na wszelkie spotkania i jeszcze reaguje świętym oburzeniem na próby wytykania mu tego. On też tu żyje, też oddycha tym nektarem, też trawi. A Stefan kradnie już całkiem oficjalnie, budując sobie w ten sposób opinię błyskotliwego, zaradnego biznesmena. Delektujemy się więc tą gęstniejącą atmosferką głębiej, szybciej, gdyż za chwilę może się okazać, iż nabrała konsystencji zleżalego ekstrementu. No a czymś takim, jak wiadomo, oddychać raczej nie można.

M. Lech Gortat

EZ

Agencja **ASD**

szkolenia doradztwo
opracowania
(każdego rodzaju)

Specjalizujemy się w edukacji.
Współpracujemy ze specjalistami w zakresie funkcjonowania oczyszczalni ścieków i utylizacji odpadów.

Łódź
al. Piłsudskiego 8

Apteka „GENTIANA“



Łódź ul.
Zachodnia 67

Oferuje:
Szeroki asortyment
leków
Krajowych i
Zagranicznych
Apteka czynna jest
Od poniedziałku do piątku 8 - 20
sobota 8 - 14

Podręcznik Internauty - czyli nie taki diabeł straszny. odcinek 2

W poprzednim odcinku wspomnieliśmy, że Internet stanowi doskonałe źródło wiedzy oraz umożliwia szybki i tani kontakt z całym światem. Ale jest on nie tylko biblioteką informacji, pozwala także każdemu, bez wyjątku, umieścić tam własne informacje, publikacje, poglądy, właściwie każdą dowolną informację, która będzie dostępna nie tylko lokalnie ale jednocześnie na forum ogólnosiwiatowym. Nie potrzeba wydawcy aby przedstawić własną twórczość literacką, nie potrzeba galerii aby pokazać światu własne grafiki,

nie potrzeba wreszcie okazałej siedziby aby urządzić w niej międzynarodowe biuro handlowe. To wszystko jest do osiągnięcia szybko i tanio właśnie w Internecie. Przejdźmy zatem do tematu - jak podłączyć się do tego cudownego źródła. Podstawą jest posiadanie komputera (choć nie koniecznie), w zasadzie dowolnego od pocztowego wysłużonego Commodore C64 - tak to nie żart, do superkomputerów, oczywiście komfort pracy z C64 będzie dużo gorszy niż np. w przypadku popularnego PC ale podstawowe usługi typu poczta elektroniczna,

news czy nawet strony WWW będą dostępne. Posiadając komputer musimy jeszcze znaleźć firmę, która posiada stały dostęp do internetu, aby za jej pośrednictwem przyłączyć okresowo bądź na stałe nasz komputer do sieci. Możliwe są tutaj przynajmniej dwa warianty - kupujemy modem i za jego pomocą poprzez zwykłą linię telefoniczną łączymy się z providerem (dostawcą internetu) i dalej z Internetem, lub wykupujemy od firmy telekomunikacyjnej (w Polsce wyboru nie ma - TPSA) dzierżawę łącza stałego i przyłączamy nasz komputer na stałe - rozwiązanie drugie dużo wygodniejsze dla osób czy firm potrzebujących codziennie kilkugodzinnego połączenia, ale dla użytkownika spędzającego ok. godz. dziennie w sieci jednak zbyt kosztowne. Wykupując tzw. konto u dostawcy otrzymujemy zazwyczaj własną skrzynkę poczty elektronicznej, możliwość umieszczenia prywatnych bądź firmowych (zależy od wariantu opłat) informacji na

serwerze dostawcy w postaci stron www. Obecnie, gdy od prawie 2 lat, TPSA udostępnia połączenie z Internetem za cenę zwykłego połączenia telefonicznego (inni dostawcy pobierają za taki dostęp dodatkowo opłaty abonamentowe no bo na czymś muszą zarobić, a TPSA jako właściciel linii telefonicznych zarabia całkiem nieźle na samych tylko połączeniach) powstało wiele firm oferujących tylko konta pocztowe i miejsce na serwerze. Jest też kilka firm w Polsce, które zakładają konta pocztowe za darmo oraz udostępniają darmowe miejsce na swoich serwerach. Oczywiście pozornie darmo ponieważ zarabiają one na obowiązkowych reklamach innych firm umieszczanych na każdej darmowej stronie, oraz do poczty zarówno przychodzącej na darmowe konto jak i wychodzącej z niego są dołączane teksty czy banery reklamowe innych firm. Jest to zatem naszym zdaniem bardzo dobre rozwiązanie dla

ciąg dalszy str. 8

KOMPUTERY INTERNET SIECI KOMPUTERY

KOMPUTERY INTERNET SIECI



90-455 Łódź, ul. Piotrkowska 203/205 tel. 637 59 95 tel./fax 637-59 77

REDAKCJA NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I REKLAM

Towarzystwo Jezusowe - TJ (Societas Iesu - SI) Jako datę powstania Towarzystwa przyjmuje się 27 IX 1540 r. Wówczas to św. Ignacy Loyola wraz z przyjaciółmi złożył w Rzymie śluby zakonne. W 1773 r. Zakon został skasowany decyzją papieża Klemensa XIV, a w 1814 r. został na nowo powołany do istnienia przez Piusa VII. Pierwszy dom zakonny jezuitów w Polsce powstał w 1564 r. w Lidzbarku Warmińskim, a w

1565 r. w Braniewie. Do przybycia jezuitów na ziemię polskie przyczynił się szczególnie kard. Stanisław Hozjusz. Zadaniem jezuitów była początkowo obrona i szerzenie katolicyzmu oraz przeciwstawianie się obcym doktrynom teologicznym w czasach reformacji. Jednym ze środków był i jest nadal ślub posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej. Z czasem Towarzystwo rozwinęło szeroką działalność duszpasterską, rekolekcyjną, kaznodziejską, misyjną, wychowawczą, ped-

agogiczną, naukową i wydawniczą. Wszelkie działania jezuitów zamykają się w dewizie ad maiorem Dei gloriam (na większą chwałę Bożą). Konstytucje jezuitów mówią, że celem Towarzystwa „jest nie tylko sprawienie zbawienia i doskonałości własnej przy łasce Bożej się oddawać, lecz także do zbawienia i udoskonalenia bliźnich usilnie z pomocą tejże łaski się przykładać”. Wspólnota jezuicka wydała wielu świętych, wśród których, zwłaszcza na ziemiach polskich, wielką cześć odbiera św. Stanisław Kostka (+1568) i św. Andrzej Bobola (+1657). Dla kultury polskiej szczególnie zasłużyli się m.in.: Piotr

Skarga (1536-1612), Jakub Wujek (1540-1594), Franciszek Bohomolec (1720-1784), Grzegorz Piramowicz (1735-1801). Jezuici jako stroju zakonnego używają czarnego habitu przepasanego czarnym płóciennym pasem.

W 1995 r. Zakon liczył 22 885 członków (w tym 16 043 kapłanów) w 1953 domach zorganizowanych w 81 prowincji w ponad 100 krajach. W Polsce istnieją dwie prowincje zakonne (Polski południowej i wielkopolsko-mazowiecka) z 350 kapłanami, 143 klerykami, 74 braćmi zakonnymi i 39 nowicjuszami (1996).

Dariusz Szatkowski

O ekonomii ... dokończenie

metę, odpowiadają lekceważąco w ten sam sposób, w jaki mógłby odpowiedzieć syn marnotrawny ojcu udzielającemu mu ostrzeżenia: „Na dłuższą metę wszyscy umrzemy”. Podobnie płytkie dowcipy przyjmuje się przy tym jako miażdżące epigramy i najdojrzalszą mądrość. Tragedia polega zaś na tym, że już dziś cierpimy z powodu długoterminowych skutków programów podejmowanych w odległej czy bliskiej przeszłości. Dzień dzisiejszy to jutro, które wczoraj lekceważyli źli ekonomiści. Długoterminowe skutki pewnych programów ekonomicznych mogą się okazać oczywiste w ciągu kilku miesięcy. Inne

mogą nie być oczywiste nawet po kilku latach. Jeszcze inne - po całych dekadach. Ale w każdym przypadku długoterminowe skutki zawarte są w danym programie równie nieodwołalnie, jak kurczak w jaju czy kwiat w ziarnie.

Z tego też punktu widzenia całą ekonomię można zawrzeć w jednej lekcji, a lekcję - w jednym zdaniu. Sztuka ekonomii polega na tym, by spoglądać nie tylko na bezpośrednie, ale i na odległe skutki danego działania czy programu; by śledzić nie tylko konsekwencje, jakie dany program ma dla jednej grupy, ale jakie przynosi wszystkim.

Andrzej Korasiewicz

INTERNET c.d. ze str. 7

młodzieży i wszystkich, którzy tylko prywatnie korzystają z Internetu, choć czasem irytuje list od kogoś z dolepioną reklamą jakiejś firmy bo zwiększa to niepotrzebnie wielkość listu (czasem rekalam jest większa od treści listu!) oraz zmusza nas do czytania czegoś czego sobie nie życzyliśmy. O ile zatem do przyjęcia są takie listy od osób prywatnych to sądzimy, że konto takie nie świadczy najlepiej o firmie bo, która poważna firma rozsyła do swoich klientów reklamy innych firm? Tym bardziej, że cena przyzwoitego konta pocztowego to suma ok 100zł rocznie. Wracając do samego dostępu do sieci, pojawiają się inne rozwiązania - np. działające już osiedlowe sieci komputerowe podłączone na stałe do Internetu. Jeśli mamy na osiedlu taką sieć, wystarczy zaopatrzyć się jedynie w kartę sieciową, opłacić zazwyczaj niewielki abonament i „świat stoi otworem” przez 24 godz na dobę.

Na świecie popularność zdobywają też telewizory

wyposażone w możliwość podłączenia do internetu poprzez kabel dostarczający programy TV, a także wszelkiego rodzaju przystawki do TV, mające takie samo zadanie - umożliwić korzystanie z internetu za pośrednictwem odbiornika TV. Zresztą pomysłów jest bardzo wiele i nie ma tu miejsca aby wszystkie wymienić.

Na dziś to już koniec, a w następnym odcinku powiemy jakie zgromadzić oprogramowanie i jak je skonfigurować aby w pełni wykorzystać możliwości Internetu.

Protos New Media

**Klub Osób
Niepełnosprawnych d/s Kontaktów
Towarzyskich
„NADZIEJA”**

**Zadzwoń:
673-53-40**
**Napisz:
Pilichowski Bogumił
ul.Adwentowicza 9 m 7
92-532 Łódź**

ELEKTRONIKA

**korepetycje
pomoc
Leszek Gortat
Łódź tel.
642-15-15
wieczorem**